PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, sobota 18 kwietnia 1931 r. Nr. 88.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 17.IV, w koresp. z Poznania obszernie omawia stosunki na pograniczu polsko-niemieckiem. Na wstępie uskarża się na to, że w Niemczech wiele interesują się zachodem, który daje więcej wygód kulturalnych, natomiast społeczeństwo niemieckie zapomina w okresie powojennym o wschodzie, w przeciwieństwie do okresu rządów cesarskich, kiedyto tak wiele uwagi poświęcano sprawom wschodnim. Dopiero ostatnio młodzież niemiecka okazuje większe zainteresowanie dla spraw wschodnich.

W niespełna trzy godziny jazdy kolejowej z Berlina na wschód staje na drodze barjera graniczna „między niemiecką i nową państwowością, przecinająca terytorjum gwałtownie i niemiłosiernie". Pociąg wjeżdża na „terytorjum słowiańskie", wszędzie jednak słyszy się mowę niemiecką, chociaż podróżnych tranzytowych jest b. mało. Przy tranzycie jednak nie odczuwa się granicy, albowiem dokumenty nie są sprawdzane, ani bagaże rewidowane.

Autor podnosi, że ludność terenów polskich czuła się do niedawna uprzywilejowana w stosunku do ludności rolniczej wschodnich ziem niemieckich, znajdując się w lepszych warunkach gospodarczych, ale obecnie po rozwinięciu się kryzysu w Polsce nastąpiło wyrównanie stosunków gospodarczych.

(Autor zapowiada ukazanie się dalszych artykułów).

Germania 14.IV, w koresp. z Katowic nawiązuje do artykułu „Il. Kurjera Codz." „Kultura Hunnów", i pisze, że takie wystąpienia prasy polskiej i to z powodu zajść zmyślonych, jakiem okazało się zajście w dokach Schichau z marynarzem Jerzykiem, ogromnie utrudniają pracę nad zbliżeniem polsko - niemieckiem. Jeżeli nie będzie się dbać o prawdę i stwarzanie wyraźnych sytuacyj, to nie może być mowy o porozumieniu.

Königsb. Hart. Ztg. 12.IV, pisze, że w związku z odebraniem debitu w Polsce czasopismu „Der Stahlhelm", poseł nacjonalistyczny Schmidt z Hannoveru miał się zwrócić do min. Curtiusa z żądaniem retorsji w stosunku do polskich czasopism.

Rummelsburger Ztg. 20.III. omawia traktat handlowy polsko - niemiecki i wskazuje, że Polska ratyfikowała go z pośpiechem, wobec tego chodzi tu widocznie o manewr polityczny przed sesją genewską. Kontyngenty, przyznane Polsce w tym traktacie, stanowią niebezpieczeństwo dla niemieckiego przemysłu węglowego i dla rolnictwa. Możliwości zaś zbytu wyrobów przemysłu niemieckiego w Polsce są obecnie ograniczone z powodu spadku siły nabywczej ludności polskiej. Traktat więc nie przedstawia dla Niemiec poważniejszej wartości.

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Allg. Ztg. 17.IV, podaje wyjątki z noty senatu gdańskiego do rządu polskiego, w której senat dowodzi, że ze swej strony wszystko uczynił, aby w sprawie Gengierskiego zostały ściśle zastosowane obowiązujące przepisy.

Deutsche Tageszeitung 16.IV, w koresp. z Gdańska pisze, że drobne zajścia polsko - gdańskie Polacy wyolbrzymiają, wskutek czego wytworzyła się b. poważna sytuacja. Podobno rząd polski nie przyjmie dymisji min. Strasburgera. W Gdyni dają się zauważyć nieprzyjazne manifestacje przeciwko Gdańskowi. Senat gdański w nocie do rządu polskiego oświadczył, że w procesie Gengierskiego nic nie zaszło, coby się sprzeciwiało najdalej idącej objektywności.

Frankfurter Ztg. 17.IV, w koresp. z Warszawy pisze o naradach wysokiego komisarza Graviny z rządem polskim oraz o stanowisku prasy polskiej wobec Gdańska i podkreśla, że obecnie już ani jednem słowem nie mówi się o rokowaniach polsko - gdańskich. Dziennik zwraca uwagę na zaostrzenie się stosunków polsko - gdańskich i podnosi, że dało się to szczególnie odczuć po ustąpieniu Sahma, który umiał zapobiegać przyczynom nieporozumień.

POLSKA A Z. S. R. R.

The Times 16.IV, w depeszy z Warszawy donosi, o wyjeździe polskich przemysłowców do Moskwy, zaznaczając, iż mieli oni wyjechać wcześniej, lecz wstrzymali swój wyjazd z powodu ataku prasy sowieckiej na przemysł polski. Wyjazd nastąpił po wyjaśnieniu sprawy przez poselstwo sowieckie w Warszawie.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 15.IV, zamieszcza drugi z kolei artykuł specjalnego korespondenta, w którym powtarza opisy rzekomych okrucieństw popełnionych przez ekspedycję karną w Małopolsce wschodniej. Artykuł ten, jak zaznacza dziennik, zamieszczony został z okazji otwarcia posiedzenia Komitetu Trzech w Londynie.

The Manchester Guardian 16.IV, omawiając w ar. wst. posiedzenia komitetu trzech, który zebrał się w Londynie celem rozpatrzenia skarg ukraińskich, przypomina rzekome okrucieństwa ekspedycji karnej w Małopolsce wschodniej. „Dzięki gwarancjom Polski w traktatach — pisze dziennik — stało się możliwem ujawnienie tych brutalności przed bezstronnem ciałem. Do tej pory wiele słusznych skarg mniejszości były odrzucane ze względu czysto technicznych, zanim mogły znaleźć się na forum Rady Ligi." Dziennik wyraża przekonanie, że obecnie nic podobnego nie będzie miało miejsca, wierzy bowiem w bezstroność Komitetu. Raport Komitetu, który znajdzie się na sesji Rady, będzie miał doniosłe znaczenie nietylko dla Małopolski Wschodniej lecz i po za jej granicami.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 15.IV, pisze z powodu przemianowania przez rząd francuski konsulatu francuskiego w Monachjum na poselstwo, że już w 1919 r. ten sam fakt zaszedł, ponieważ Francuzi wychodzili z założenia, że po podpisaniu traktatu wersalskiego uda im się rozsadzić państwo, zorganizowane przez Bismarka i stworzyć związek południowych państw niemieckich.

„Dzisiaj zaś — pisze dziennik — wydaje się nam na czasie, aby wypowiedzieć uczucia, które, jak wiemy w Bawarji są również w zupełności podzielane: Nazwa „poselstwo" dla przedstawicielstwa francuskiego w Monachjum, nie jest objawem grzeczności dla państwa bawarskiego i dla jego samopoczucia państwowego, jak to twierdzą Francuzi, lecz jest trwałą obrazą Bawarji, gdyż ta nazwa nie oznacza nic innego, jak powątpiewanie zagranicy w wierność Bawarji do Rzeszy".

Königsb. Allg. Ztg. 12.IV, w obsz. art. p. n: „Francja stosuje metody kolonjalne w Zagłębiu Sarry" oburza się na „nowe poczynania propagandy francuskiej" w tem zagłębiu.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

Le Journal 15.IV, (w art. S. B.) uważa, że rewolucja w Hiszpanji jest zabarwiona wielką dozą iluzyj, co jest zjawiskiem niepokojącem. „Nie należy sądzić, że wystarczy usunąć Alfonsa XIII, ażeby kraj stał się zupełnie szczęśliwy". Inicjatywa, której dawał wyraz Alfons XIII, była często korzystna, zgubiło go raczej wstrzymywanie się od inicjatywy w chwilach decydujących. Nie powinien on był tak długo pozostawiać u rządu Primo de Rivery i Berenguera, lecz albo zmienić ustrój konstytucyjny, albo zastąpić go innym systemem bardziej odpowiadającym aspiracjom narodu.

Należy się spodziewać, że nowi kierownicy Hiszpanji w obecnej przejściowej chwili potrafią utrzymać spokój i pokażą, iż są godni misji, która im przypadła.

L'Oeuvre 16.IV, (w art. Henry Barde'a) chwali zachowanie się dotychczasowe nowych władz hiszpańskich w związku z tem, iż „nie przelano ani jednej kropli krwi. Rewolucjoniści hiszpańscy nie są zaciekli, gdyż doszli do władzy bez walki". Nie należy jednak sądzić, że są nieoględni. Miguel Maura, nowy minister spraw wewnętrznych zwrócił uwagę ludu na to, że należy się mieć na baczności póki król znajduje się w granicach państwa. Autor artykułu zwraca ze swej strony uwagę na manifest Alfonsa XIII, w którym ex-monarcha stwierdza, iż stracił miłość narodu, ale jednak nie zrzeka się swych praw. „Takie manifesty wyjaśniają, dlaczego zmiany regime'u pociągają za sobą zwykle egzekucję ponującego. Nie rewolucjoniści robią rewolucję, lecz sami monarchowie". Prawdopodobnie jednak w danym wypadku Alfons XIII, chcąc wyjść z sytuacji z honorem, użył w swym manifeście, wydanym po za granicami kraju, zwrotu o swych dalszych prawach do korony. Nie powinno więc grozić życiu jego niebezpieczeństwo. Alfons XIII należy w rzeczywistości do monarchów, którzy sami odchodzą. Zdaniem dzienika, należy koniecznie oddać ziemie ludowi, gdyż utrwali to bezwzględnie republikę.

Le Matin 17.IV, (w art. Sauerweina) twierdzi, że „program nowego rządu hiszpańskiego rozszerza się z każdą godziną". Początkowo chciano pozostawić inicjatywę przyszłej konstytuancie lecz obecnie postanowiono zmienić ustawodawstwo w drodze dekretów i wprowadzić w życie niektóre zasady, bez aprobaty ciała ustawodawczego. Jest to tem dziwniejsze, że liczba republikanów (dochodząca i obecnie do 40% ludności) zwiększa się z każdym dniem i w najkrótszym czasie „kierunek republikański zy-

ska miljony zwolenników". Dlatego też dziwnem jest, że rząd zaczyna swą działalność przez wkraczanie w prawa Konstytuanty. Jest to wprost nielogicznością ze strony rządu, opierającego się bez zastrzeżeń na szerokich masach ludowych.

Le Journal 16.IV, w art. Saint - Brice'a uważa, że nowy rząd hiszpański otrzymał w spadku po monarchji: naród zgodny w dążeniu do jednego wspólnego celu, sprawną administrację, dobrze wyćwiczoną armję i policję. Pozostaje więc tylko utrzymać ten spadek, dodać do niego swobodę i postęp i starać się o uzdrowienie finansów i odzwyczajenie armji od wtrącania się do polityki. W skład nowego rządu wchodzą nader różne stronnictwa i zapewne trudno będzie uzgodnić ich dążenia, lecz należy być dobrej myśli, ponieważ dominuje w rządzie dobra wola. Przytem socjaliści, którzy odegrali decydującą rolę w rewolucji, są najlepiej zorganizowanem stronnictwem, posiadającem doskonałą dyscyplinę.

The Manchester Guardian 15.IV, pisze w art. wst., że głównym celem rządu republikańskiego w Hiszpanji winno być utrzymanie pokoju, w razie bowiem zamieszek wewnątrz kraju Marokko może podnieść głowę i w ten sposób spowodować komplikacje dla Hiszpanji o charakterze międzynarodowym. Największe niebezpieczeństwo niepokoju przedstawia Katalonja i dlatego na nią winna być zwrócona baczna uwaga rządu.

The Times 16.IV, pisze w korespondencji z Rzymu, iż upadek monarchji hiszpańskiej wywarł tu duże wrażenie. Ludzie, którzy objęli władzę w Hiszpanji, zdaniem opinji włoskiej, nie posiadają określonego programu politycznego. Pomiędzy socjalistami, liberałami i komunistami istnieje silny antagonizm, a w dodatku ustąpienie króla wytworzyło brak hamulca ruchów separatystycznych.

W pewnych kołach politycznych włoskich twierdzą, że Katalonja oddawna jest przedmiotem politycznych aspiracyj Francji, a Marokko może stać się łatwo zdobyczą imperjalizmu francuskiego, jeżeli wojskowe panowanie Hiszpanji nad plemieniem Rifu zostanie zachowane. W innych kołach włoskich utrzymuje się podejrzenie, iż Francja przyczyniła się do powodzenia republikanów. Osłabiona Hiszpanja, zdaniem niektórych kół włoskich, uczyni Francję jeszcze silniejszą na morzu Śródziemnem. Sytuacja ta winna bezwzględnie zwrócić na siebie baczną uwagę nietylko Włoch, lecz i W. Brytanji.

Wypadkami w Hiszpanji interesują się również i koła watykańskie, które nazewnątrz okazują obojętność. Jeden z dzienników rzymskich, oceniając sytuację w Hiszpanji, pisze, że konserwatyzm klerykalny w Hiszpanji stał się jedną z głównych przyczyn rewolucji. Konserwatyzm ten był barjerą, poza którą feudalna i średniowieczna Hiszpanja przeciwstawiała się wszelkim nowoczesnym prądom, które kształtują dzisiaj polityczne życie Europy.

Tego rodzaju krytyka nie jest, oczywiście, przychylnie widziana w kołach watykańskich tembardziej, że ze zniknięciem monarchji austrjackiej a obecnie hiszpańskiej, stolica apostolska musi z konieczności oprzeć się silniej na monarchji i rządzie Włoch, które to państwo jest jedynem rzymsko-katolickiem wielkiem mocarstwem pod władzą króla.

The Times 15.IV, omawiając ostatnie wypadki w Hiszpanji, podkreśla z uznaniem godne i roztropne zachowanie się króla i dochodzi do wniosku, że przyczyn upadku monarchji należy szukać w dyktaturze zaprowadzonej w roku 1923, która doprowadziła społeczeństwo do rozkładu moralnego i politycznego.

The Morning Post 16.IV, omawiając w art. wst. manifest ex-króla Alfonsa, wyraża wątpliwość, czy rząd republikański da sobie radę z piętrzącemi się trudnościami politycznemi i gospodarczemi.

Frankfurter Ztg. 17.IV, pisze w sprawie przewrotu w Hiszpanji: „Nowa konstytucja zapewne będzie oparta na zasadzie federacyjnej: w ten sposób sprawa katalońska, która dla monarchji była prawie nie do rozwiązania, znajdzie swoje najlepsze, — naturalne rozwiązanie. Ale zadanie dla nowych ludzi będzie niesłychanie ciężkie. Rozpoczynają oni nie tylko nowy rozdział dziejów, lecz muszą także wyczuć rytm nowych czasów i tworzyć zupełnie nowe państwo dla coraz bardziej uwspółcześniającego się narodu".

Germania 17.IV, pisze: „Niemcom bynajmniej nie zależy na tem, aby Hiszpanja krwawiła się w walkach wewnętrznych, i aby przez to nastąpiło znaczne osłabienie jej stanowiska w koncercie państw europejskich. Nie tylko z humanitarnych, ale i z historycznych, względów jest rzeczą usprawiedliwioną, że Alfonsowi XIII i jego rodzinie okazano sympatję w ostatnich dniach. Wogóle jednak my, jako Niemcy, żywimy sympatję przedewszystkiem dla narodu hiszpańskiego jako całości. Współczujemy temu narodowi i nie tylko dlatego, że mamy na uwadze przynależność Hiszpanji do Europy i dobre stosunki między Hiszpanją a Niemcami".

Kreuz — Ztg. 17.IV, pisze: „Upadek monarchji hiszpańskiej dokonał się z katastrofalną nagłością. Nikt nie mógł przypuszczać, że propaganda tajna rewolucjonistów, łącznie z następstwami kryzysu gospodarczego i finansowego spowodują tak szybki rozkład. Londyn i Rzym będą z troską śledziły bieg wypadków". —

SPRAWA ROZBROJENIA.

The Daily Herald 16.IV, pisze, że odroczenie posiedzenia komitetu przygotowawczego w sprawie porozumienia morskiego nie leżało bynajmniej — jak to inscenizują w Paryżu—w intencji rządu brytyjskiego, który rzekomo nie jest zainteresowany w rychłem zakończeniu rokowań. „Dopóki porozumienie to nie zostanie osiągnięte — pisze dziennik — i dopóki francuski oraz włoski programy budowy okrętów do roku 1936 nie zostaną ograniczone, cały układ zawarty w roku zeszłym pomiędzy W. Brytanją, Ameryką i Japonją będzie narażony na niebezpieczeństwo. Wówczas stałoby się rzeczą konieczną dla W. Brytanji — a może i dla innych państw — powołanie się w obronie własnej na klauzulę („escalatory clause") traktatu londyńskiego. Osiągnięcie przeto porozumienia francusko-włoskiego jest bardzo ważne dla W. Brytanji jako jednego z sygnatarjuszów traktatu londyńskiego. Załatwienie tej kwestji jest również bardzo ważne ze względu na przyszłą konferencję rozbrojeniową. Powodzenie tej konferencji

jest jednem z kardynalnych zadań polityki Hendersona. I dlatego nie uczyni on nic takiego, co mogłoby albo opóźnić albo unicestwić porozumienie morskie".

ABC 12.VI, twierdzi, że trudność uzgodnienia stanowiska francuskiego z włoskiem w sprawie zbrojeń morskich pochodzi stąd, że Francja chce utrzymać przewagę swych sił nad włoskiemi, na co Włochy nie mogą się zgodzić. Różnica ta nie była widoczna podczas rozmów rzymskich, ponieważ Henderson omijał trudne kwestje, żeby się móc pochwalić w Londynie powodzeniem w polityce zagranicznej, coby zatarło pamięć o niepowodzeniach w polityce gospodarczej w kraju.

Berlingske Tidende 4.IV, w art. wst. zestawia na podstawie mowy gen. Groenera stan floty polskiej, rosyjskiej i szwedzkiej z flotą niemiecką, której nie wolno mieć łodzi podwodnych ani lotnictwa i twierdzi. że flota niemiecka jest prawie bezbronna na Bałtyku, wobec czego na konferencji rozbrojeniowej w r. 1932 Niemcy nie zgodzą się na pozostawienie ich w takim stanie w czternaście lat po wojnie światowej.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Viitorul 17.IV, w art. wst. podkreśla ustępliwość stronnictwa liberałów, które ze względu na dobro kraju wyraziło gotowość do współpracy w rządzie koncentracyjnym, chociaż zasadniczo wolałoby objąć władzę na własną odpowiedzialność. Ustępliwość ta ułatwia utworzenie gabinetu a zarazem daje rękojmię powodzenia, ponieważ stronnictwo to ma doświadczenie trzech czwartych wieku rządzenia państwem.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W. Z. S. R. R.

Orka 12.IV, ogłasza artykuł o nowym systemie wynagrodzenia pracy w kolektywach rolnych, który to system został obecnie wprowadzony przez rząd ZSRR. Główną przeszkodą na drodze gospodarczego utrwalenia kolektywu, pisze „Orka", hamulcem ich wzrostu była nieodpowiednia ewidencja i opłata pracy oparta na obrachunku dniówkowym i podziale dochodów według osób. Wskutek tego w szeregu kolektywów ujawnił się zupełny upadek dyscypliny, nie wychodzenie na roboty, niewykonywanie zobowiązań względem państwa, brak sił robotniczych i t. d. To też obecnie uchwały VI-go zjazdu rad ZSRR. i dyrektywy partji co do wprowadzenia w kolektywach zasady akordowej zapłaty za roboty mają decydujące znaczenie. Kto lepiej i więcej pracuje, ten więcej otrzymuje. Kto nie pracuje, ten nic nie otrzymuje — oto główna praktyczna zasada organizacji pracy w kolektywach. Według dyrektyw partji i rządu, wszystkie bez wyjątku kolektywy powinny do d. 15 kwietnia przejść na akord i na płace według dni roboczych.

Hufvudstadsbladet 13.IV, w art. wst. donosi, że według sprawozdania urzędowego skolektywizowano w Rosji 6 miljonów gospodarstw, czyli 26% gospodarstw, a w roku bieżącym spodziewane jest dojście do kolektywizacji połowy gospodarstw. Już w r. bieżącym przystąpiło do gospodarstw zbiorowych 15%. Wpływają na pośpiech znacznie ulgi podatkowe dla gospodarstw zbiorowych, oraz zupełna uległość chłopów. Rząd dąży w ten sposób do sproletaryzowania ludności i uzyskania dużych dochodów na cele komunizmu. Podczas gdy w roku ub. było uprawionych 128 miljonów hektarów, w r. b. ma ilość ta wzrosnąć do 145—150 miljonów ha. Zachodzi tylko obawa, żeby pogoda nie zawiodła, oraz żeby państwa burżuazyjne nie utrudniły wywozu. Dlatego Moskwa niechętnie widzi wszystkie konferencje rolnicze, liczy jednak na niezgodliwość państw kapitalistycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Königsb. Allg. Ztg. 10.IV, w art. p. n. „Freie Stadt Königsberg" (pióra redaktora Holsteina), zajmuje się ostatnim projektem podziału Prus Wschodnich między Polską a Litwą, rzuconym przez Litwina Gabrysa w prasie genewskiej. Po omówieniu tego artykułu, którego inspirację zarzuca Polsce i pozłośliwem „wypomnieniu" Polsce innego projektu z „Paris Midi", dotyczącego zamiany Pomorza na obszar Kłajpedy, redaktor Holstein bierze na siebie rolę obrońcy „uciśnionej" Litwy. „Jedynie tylko przyjaźń i rzetelna współpraca z Rzeszą, która się tak życzliwie do swego sąsiada odnosi, może — pisze Holstein — zapewnić Litwie niepodległość i znaczenie, w przeciwnym bowiem razie stanie się ona łupem Polski, a to wskutek szacherek międzynarodowych, w których przypadnie jej tylko rola nędznego pionka szachowego. Dlatego też czemprędzej winna Litwa zlikwidować swój obecny ostry wobec Rzeszy kurs polityki zagranicznej i rozpocząć politykę zbliżenia z państwem niemieckiem".

Opozycyjna prasa litewska z 15.IV, pisze, że Papież udzielając ostatnio wysokiego odznaczenia arcybisk. Skvireckisowi, (por. „Przegl. Pr. Zagr." Nr. 86), powodował się trudnemi warunkami pracy arcybiskupa, oraz poświęceniem, jakie okazał w walce o prawa kościoła na Litwie.

Opozycyjna prasa litewska z 16.IV, donosi „na podstawie źródeł miarodajnych", że arcybisk. Skvireckis rozesłał okólnik do podwładnego mu duchowieństwa, którym zabrania duchowieństwu należenia do litewskich organizacyj narodowców. Ks. Mironas (wybitny działacz narodowców) w związku z powyższym okólnikiem wystąpił z partji narodowców.

Lietuvos Aidas 16.IV, zamieszcza obsz. art. wst. p. n. „Co z tego wyniknie?", w którym atakuje duchowieństwo litewskie z powodu prowadzenia agitacji przeciwrządowej wśród szkolnej młodzieży oraz wśród starszego społeczeństwa w poszczególnych parafjach. Dziennik oburza się najbardziej z tego powodu, że w przemówieniach swych księża litewscy powołują się na autorytet Papieża, czem wprowadzają w błąd katolickie społeczeństwo Litwy i wywołują nieuzasadnione demonstracje tego społeczeństwa przeciwko rządowi, z powodu rzekomego krępowania przezeń akcji katolickiej na Litwie. W d. c. dziennik potępia akcję wykonawczego komitetu katolickiego i wyraża nadzieję, że społeczeństwo katolickie Litwy stanie po stronie rządu, jak to dało się zauważyć w kilku wypadkach (por. głos „Liet. Žin." w „Przegl. Pr. Zagr." Nr. 86), i również potępi wtrącanie się duchowieństwa do politycznego życia kraju.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.